

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/31555,Scripta-manent-zawsze-zostaje-slad.html>



ARTYKUŁ

Scripta manent - zawsze zostaje ślad

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ PIOTR WAROT 10.01.2019

Był rok 1982, czyli najgorszy okres stanu wojennego, kiedy komunistyczna Służba Bezpieczeństwa zwerbowała agenta – księdza, który przyjął pseudonim „Kamil”. Nie był to odosobniony przypadek pozyskania do współpracy przez peerelowskie służby specjalne duchownego. „Kamil” był jednak wyjątkowy.

„Jedyna miłość, która nas nigdy nie zdradzi to miłość własna”

Cyprian Kamil Norwid

Był bowiem ważnym i cennym źródłem informacji olsztyńskiej SB, a co najważniejsze, współpraca jego posiadała charakter perspektywiczny.

W ciągu ośmiu lat swojej służby „Kamil” dostarczył miał licznych informacji dotyczących rozmaitych zagadnień, przede wszystkim dotyczących Kościoła na Warmii, a więc spraw olsztyńskiej Kurii i duchownych tej diecezji, ale także Polonii z Włoch i Niemiec. Dzięki odkrytemu niedawno w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Białymstoku kompletowi dokumentów (teczka osobowa i dwie teczki pracy), z całą pewnością możemy stwierdzić, iż osobą, która przez lata skrywała się za tym pseudonimem, jest postać byłego dziekana Wydziału Teologii i członka Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Cypriana Krzysztofa Rogowskiego¹.

Jak Kamil nie chciał zostać wiejskim proboszczem

Jak doszło do tego, że policji politycznej PRL udało się zwerbować przyszłego dziekana Wydziału Teologii? Wydaje się, iż największe znaczenie miały przede wszystkim chorobliwe ambicje ks. Rogowskiego oraz chęć osiągnięcia za wszelką cenę zamierzonych celów dotyczących kariery zawodowej.

Z odnalezionej teczki osobowej Rogowskiego jako tajnego współpracownika² wynika, że w roku 1982 olsztyńska Służba Bezpieczeństwa zainteresowała się osobą duchownego starającego się o wyjazd do Włoch na tajemnicze „studium”³. Postanowiono więc poznać jego poglądy, szczególnie na temat aktualnej sytuacji w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem roli Kościoła w okresie trwającego stanu wojennego oraz oceny działań komunistycznego rządu gen. Jaruzelskiego. Uznano też, że w zależności od postawy Rogowskiego, jego stosunku do aktualnej rzeczywistości, należało będzie stworzyć „korzystną” atmosferę, pozwalającą nawiązać z nim „dalszy dialog”⁴.

temat realizacji założeń realnego socjalizmu – jak czytamy w dokumentach – były zbieżne raczej z twierdzeniami Władysława Gomułki z roku 1956, niż z nauczaniem Jana Pawła II i katolicką nauką społeczną.

Do pierwszego, zaplanowanego przez SB spotkania z Rogowskim doszło 23 kwietnia 1982 r. w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Olsztynie. Na wstępie rozmowy ppor. Zbigniew Strebejko poprosił księdza, by wyjaśnił mu bliżej cel swego wyjazdu do Włoch, gdyż w ankiecie paszportowej podał tylko, że wyjeżdża w celu bliżej nie określonego „studium”. Jak wynika z notatki z rozmowy z Rogowskim, ksiądz w sposób wyczerpujący przedstawił powód swego wyjazdu. Przyznał, iż po ukończeniu w 1980 r. olsztyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego otrzymał od prymasa Wyszyńskiego stypendium na pobyt w Polskim Instytucie Papieskim w Rzymie. Na studia stacjonarne i zrobienie tam doktoratu nie zdecydował się, gdyż jak miał stwierdzić „stypendium ograniczało się do otrzymania w Instytucie kwatery oraz ok. 100 tys. lirów miesięcznie”; co było – jak przyznał – kwotą bardzo małą na tamtejsze warunki. Obecnie chciał jednak wyjechać do Włoch na okres do 2 tygodni, aby móc złożyć egzamin II stopnia ze znajomości języka niemieckiego.

Był podczas tego spotkania wyraźnie otwarty. Zdradził funkcjonariuszowi, m.in., iż zamierza w najbliższym czasie rozpocząć pisanie pracy doktorskiej na KUL, dlatego znajomość języków obcych jest mu niezbędną⁵. Następnie esbek postanowił zorientować się co do oceny księdza na temat aktualnej sytuacji w kraju. Rogowski stwierdził, iż w jego uznaniu „stan wojenny był złem koniecznym, a ludzie, którzy (...) po sierpniu sądzili, że można w Polsce zmienić ustrój i od razu załatwione będą nasze kłopoty, byli naiwni i kierowali się bardziej emocjami niż zdrowym rozsądkiem”⁶. Jego wypowiedź nie mogła mieć innego charakteru, skoro przecież uznawał, a może i nadal uznaje, iż „socjalizm jest w swych założeniach dobrym ustrojem, a wszystkie dotychczasowe zakręty w naszej powojennej historii, to głównie wina ludzi, którzy założenia tego systemu wypaczyli”⁷.

Co ciekawe, wypowiedzi Rogowskiego z roku 1982 na temat realizacji założeń realnego socjalizmu – jak czytamy w dokumentach – były zbieżne raczej z twierdzeniami Władysława Gomułki z roku 1956, niż z nauczaniem Jana Pawła II i katolicką nauką społeczną. Już podczas tego pierwszego, niezobowiązującego spotkania, udzielił SB informacji na temat Polaków, z którymi zetknął się będąc we Włoszech. Uznał, iż niejednokrotnie ludzie ci żałują swoich decyzji dotyczących ucieczki z Polski. W ocenie Strebejki, Rogowski „trzeźwo i krytycznie ocenił tak szumnie przez niektórych chwaloną demokrację i swobody panujące na Zachodzie”. Miał też stwierdzić, że władze państw kapitalistycznych „są tolerancyjne i demokratyczne do czasu, kiedy w swym panowaniu czują się pewnie, jednakże będąc w zagrożeniu wprowadzają szereg ograniczeń”⁸.

W dalszej części rozmowy Rogowski został zapytany, jak ocenia wybór Jana Obłąka na ordynariusza diecezji warmińskiej. Uznał, iż nie był tym faktem zaskoczony. Biskup, co prawda, ma już blisko 70 lat, ale papież chcąc podkreślić jego zasługi dla Kościoła warmińskiego, powierzył mu tę godność⁹. Na pytanie, jak układa się mu w parafii, miał stwierdzić, iż mimo wielu zajęć, jest zadowolony, a współpraca z proboszczem parafii, księdzem Magdziarzem, układa się bez zarzutu oraz, że do końca roku powinni zakończyć budowę kościoła w stanie surowym. Na zakończenie rozmowy Strebejko podkreślił, iż zarówno, co do postawy księdza w kraju, jak i podczas pobytu jego za granicą, władze nie mają żadnych zastrzeżeń. Poproszony został, by treść ich rozmowy pozostała tajemnicą, co Rogowski przyjął oczywiście ze zrozumieniem¹⁰.

Kolejne spotkanie ustalono na 27 kwietnia na godzinę 11 w Wydziale Paszportów SB KW MO w Olsztynie. Wówczas to Rogowski miał się dowiedzieć bliższych szczegółów na temat swojego paszportu i zgody na wyjazd do Włoch. W ocenie Strebejki ksiądz podczas tego spotkania „chętnie dzielił się uwagami dot. poruszanych (...) spraw”. Na podstawie rozmowy stwierdzono: jest „elokwentny (...) mimo pewnego zdenerwowania nie miał trudności z precyzyjnym formułowaniem swoich wypowiedzi”¹¹. We wnioskach ze spotkania funkcjonariusz zapisał: „Uważam za celowe, ze względów operacyjnych, udzielić zgody ks. C. Rogowskiemu na wyjazd do Włoch. W sierpniu br. chciałby on wyjechać na kilka tygodni do RFN również w celach naukowych, co można będzie wykorzystać do kontynuowania z nim dalszego dialogu”¹².

Na kolejnym, ustalonym na 27 kwietnia 1982 r., spotkaniu, już na wstępie esbek wyjaśnił Rogowskiemu, iż mimo obowiązywania w kraju stanu wojennego, „nie widzi powodów, aby nie mógł wyjechać do Włoch”¹³. Rogowski otrzymał paszport. Na zakończenie spotkania funkcjonariusz powiedział duchownemu, że chciałby po jego powrocie porozmawiać na temat jego „wrażeń i spostrzeżeń” z zagranicznej wyprawy. Na co ten wyraził zgodę, a faktu i treści rozmowy zgodził się nikomu nie zdradzać. W „Uwagach” Strebejko zanotował, iż Rogowskiemu zależy na uzyskaniu zgody na wyjazd i z tego a nie innego powodu był podczas spotkania „uprzejmy i chętnie udzielał wyjaśnień”¹⁴.

19 maja 1982 r., po powrocie z Włoch, Rogowski zadzwonił do ppor. Strebejki i umówił się z nim na spotkanie na dzień 2 czerwca, w miejscu jego ówczesnego zamieszkania przy ul. Jarockiej w Olsztynie. W umówionym dniu funkcjonariusz SB zastał go podczas zajęć katechetycznych z młodzieżą. Ksiądz poprosił Strebejkę, by chwilę zaczekał, po czym skrócił lekcję religii. Kiedy mógł już rozmawiać, wytłumaczył że wolałby, aby rozmowa odbywała się na świeżym powietrzu, gdyż stacja, jaką wynajmuje przy Jarockiej jest zbyt „krępująca”. Dlatego zaproponował też, że oprowadzi esbeka po budowie kościoła. Zapytany na temat pobytu we Włoszech odparł, iż przebywał tam od 6 do 13 maja. W tym czasie zdał egzamin II stopnia z języka niemieckiego, co – w jego uznaniu – upoważniało do wyjazdu do Niemiec, celem dalszego doskonalenia znajomości tego języka.

Co najważniejsze dla SB, Rogowski przekazał opinie osób – głównie przedstawicieli Polonii włoskiej, na temat sytuacji w Polsce oraz przyczyn kryzysu jaki panuje w kraju. Zdaniem księdza przeważać miały stwierdzenia typu: „Polacy są sami winni, że doprowadzili kraj do ruiny przez swoją niegospodarność, lenistwo”.

Kontynuując, stwierdził, że na początku stanu wojennego, Polacy przyjeżdżający do Włoch byli przez miejscowych dziennikarzy nagminnie wypytywani o sytuację w kraju. Miał też mówić o ciężkiej sytuacji Polaków przebywających w Rzymie. Część spośród tych Polaków była mieszkańcami Polskiego Domu Pielgrzyma, którego opiekun ks. Przydatek również żalił się, że ma z tego powodu bardzo wiele kłopotów. Głównym problemem miały być sprawy finansowe, gdyż większość z przebywających tam rodaków nie miała środków do życia. Ludzie ci mieli być załamani psychicznie¹⁵. Dalszą rozmowę funkcjonariusz kierował tak, by dowiedzieć się, kto zdaniem księdza zostanie sufraganem diecezji. Rogowski wskazując pewne osoby, wyznał, iż „słyszał, że coraz więcej mówi się o ks. W. [ojciechu] Ziembie oraz ks. M. [arianie] Borzyszkowskim”¹⁶. Pod koniec rozmowy wrócono jeszcze do sprawy budowy kościoła na Jarotach. Rogowski opowiedział, iż codziennie do pracy na budowie przychodzi 50 osób. Część prac wykonywana miała być społecznie. W opinii Rogowskiego „ludzie chętnie przychodzą budować kościół, gdyż ks. Magdziarz za pracę wynagradza ich paczkami otrzymywanymi z darów zagranicznych”¹⁷.

Kończąc rozmowę Strebejko, powiedział, że chciałby się spotkać w połowie czerwca, wówczas postara się załatwić mu paszport i skrócić do minimum formalności związane z wyjazdem do RFN. Rogowski odparł, że byłby bardzo zobowiązany za udzieloną pomoc. Dodał też, iż stara się o nowe mieszkanie na Jarotach i wówczas będzie mógł zaprosić „gościa” do siebie. Raz jeszcze przeprosił za rozmowę na dworze¹⁸.

We „Wnioskach” w notatce ze spotkania Strebejko stwierdził: „należy załatwić ks. C. Rogowskiemu paszport do RFN. Będzie on czuł się zobowiązany wobec mnie, co będzie można wykorzystać do prowadzenia z nim dalszego dialogu operacyjnego”. Ponadto uznał, iż „na podstawie dotychczasowych rozmów prowadzonych z C. Rogowskim proponuję, aby zarejestrować go jako kandydata na TW”¹⁹.

Aby tylko dyskretnie

Pozyskanie księdza-agenta do współpracy przez Służbę Bezpieczeństwa odbyło się 22 czerwca 1982 r. w miejscu zamieszkania kandydata na Jarotach. Rogowski – jak wynika z jego teczki pracy – nie był zaskoczony przybyciem esbeka. Stwierdził nawet, że cieszy się z jego odwiedzin. Podczas kolejnych spotkań atmosfera miała być jeszcze „milsza”. Na przykład goszcząc esbeka w marcu 1984 r. zorganizował „Kamil” nawet mały poczęstunek - kawę i ciastka. Natomiast funkcjonariusz przyniósł Rogowskiemu upominek wartości 1820 zł., był nim winiak²⁰.

Ale wracając do wspomnianego wcześniej spotkania. Podczas rozmowy ksiądz wyjaśnił funkcjonariuszowi, jak bardzo zależy mu na wyjeździe do RFN. Ten natomiast zapewnił, iż na pewno wywiąże się z obietnicy pomocy, jednakże „też chciałby go prosić o pomoc w pewnych sprawach”. Wyjaśnił mu, że stykając się z różnymi ludźmi niejednokrotnie informowany jest przez nich o nastrojach w społeczeństwie, komentarzach na temat bieżących wydarzeń w kraju i za granicą. Dowodził, że państwu zależy na informacjach pomocnych władzom w zajęciu prawidłowego stanowiska w ważnych sprawach społecznych bądź politycznych. Poza tym

interesowałyby go też pewne sprawy związane z jego pracą. Ksiądz Rogowski po chwili zastanowienia odpowiedział, iż co do nastrojów wśród społeczeństwa, to nie widzi żadnych przeszkód, aby dzielić się nimi z SB. Oznajmił również, iż „zdaje sobie sprawę, że niektórzy księża utrzymują kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, jednak on chciałby, aby jego kontakty (...) były dyskretne, gdyż mogłoby to mu zaszkodzić”²¹. Esbek stwierdził, że jest to rzeczą oczywistą i zapewnił go ze swojej strony, że również zależy mu na pełnej dyskrecji; i że właśnie, aby ją zapewnić, w przypadku kontaktowania się z nim, [najlepiej, by] posługiwał się innym imieniem np. „Kamil”, „na co ks. Rogowski wyraził zgodę”²². Nie zauważono, aby był „w jakiś sposób uprzedzony do Służby Bezpieczeństwa”, a nawet „kilkakrotnie stwierdził potrzebę istnienia takiej służby”²³. Fakt podjęcia przez Rogowskiego współpracy, która trwać miała osiem lat, i która obfitowała w liczne doniesienia, nie przeszkadzało mu – jak czytamy w „Charakterystyce” TW „Kamila” uważać siebie za „dobrego patriotę i obywatela”²⁴.

Nie zauważono, aby był „w jakiś sposób uprzedzony do Służby Bezpieczeństwa”, a nawet „kilkakrotnie stwierdził potrzebę istnienia takiej służby”.

Decydując się na współpracę z komunistycznym aparatem represji duchowny kierował się głównie – jak to stwierdził Strebejko korzyściami, jakie może mu ten kontakt przynieść. Zależało mu bowiem na wyjazdach zagranicznych obecnie i w przyszłości. Rogowski wyjaśnił im, „że praca na parafii nie pozwala na poszerzenie swojej wiedzy i stanowi jednocześnie najniższy szczebel pracy w Kościele”. SB dostrzegало, że „Kamil” posiada duże aspiracje i dlatego usilnie stara się o rozpoczęcie studiów za granicą, aby po ich ukończeniu zająć bardziej eksponowane stanowisko w Kościele”²⁵. Wiedzieli też, że dla osiągnięcia tych zamierzeń mógł poświęcić dużo.

Obszary współpracy

Biorąc pod uwagę środowisko, w którym przebywa Rogowski, postanowiono, że TW „Kamil” w swej pracy wykorzystywany będzie do:

1. Przekazywania informacji dotyczących nastrojów, komentarzy na temat aktualnych wydarzeń w kraju i za granicą, zarówno pochodzących ze środowisk świeckich jak i księzkowskich.

2. Przekazywania informacji z konferencji, narad, kursów oraz innych wydarzeń i uroczystości kościelnych w jakich będzie brał udział.
3. Wpływania na lojalizację postaw księży wrogo ustosunkowanych wobec komunistycznej rzeczywistości.
4. SB ze swojej strony postawiła sobie za zadanie, by wykorzystując kontakty TW z wiernymi inspirować go tak, aby wyrabiał u nich postawę „patriotyzmu” oraz uwypuklał takie wartości jak: pracowitość, poszanowanie praworządności²⁶.

Z czasem liczba kierunków, w których TW „Kamil” miał być wykorzystywany, wzrosła. W 1985 r. w pracy operacyjnej był wykorzystywany dodatkowo jeszcze do przekazywania treści zarządzeń Episkopatu i Kurii przeznaczonych do realizacji wśród kleru i społeczeństwa.

- Informowania o planach organizowania przez kler różnego rodzaju pielgrzymek, obozów młodzieżowych itp.
- Miał przeprowadzać rozpoznanie działalności grup oazowych.
- Zwracać uwagę na posunięcia księży utrzymujących bliskie kontakty z byłymi działaczami „Solidarności” i udzielającym im różnego rodzaju pomocy.
- Ustalać kanały, jakimi są rozprowadzane różnego rodzaju nielegalne wydawnictwa oraz osoby, które się tym zajmują.
- Nawiązać nowe znajomości wśród hierarchii kościelnej, w celu uzyskiwania nowych interesujących informacji²⁷.

„Kamil”, który odpowiedzialny był za dostarczanie informacji ze swojego środowiska pracy, sam też był kontrolowany. Treści jego donosów były bowiem porównywane z wiadomościami innych agentów mających do niego dostęp, w tym głównie przez TW ps. „Kazimierz” i TW ps. „Jarocki”²⁸.

Rogowski, jako agent, został poddany specjalnemu szkoleniu z zakresu: 1. Przestrzegania przez TW zasad konspiracji spotkań, nie ujawniania faktów jakichkolwiek kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa wobec osób trzecich. 2. Instrukcji dotyczących form i metod zbierania informacji. Prezentowano również TW słuszność polityki władz „na odcinku” Państwo - Kościół²⁹.

Może to w efekcie tego szkolenia, o „Kamilu” można było powiedzieć, iż „realnie ocenia sytuację społeczno-polityczną w kraju i na świecie”, gdyż nie odnotowano żadnego przypadku aby „wykorzystywał publicznie ambonę do wyrażania treści szkodliwych z punktu widzenia społecznego czy politycznego”³⁰.

Donosy na duchownych

Na samym początku swej agenturalnej kariery TW „Kamil” – co przyznawał prowadzący go oficer – nie był specjalnie „zadaniowany”, nie chciano bowiem, aby zraził się do nowej „służby”³¹. Tym bardziej, że na jednym z pierwszych spotkań z nowo zwerbowanym agentem „Kamil” uskarżał się na brak czasu³². Na kolejnym

tłumaczył się, iż jest obłożony pracą w parafii. Wprawdzie, jak przyznał, pomagać mu miał zaprzyjaźniony z ks. Magdziarzem ks. Krepsztul, lecz jest to wszystko niewystarczające wobec potrzeb, a współpracujący z nim ks. Zalewski, nie spełniał pokładanych w nim nadziei, gdyż więcej go nie ma niż jest. Poza tym miał być „mało operatywny i – jak uznał „Kamil” – trudno na nim polegać”³³. Nie ostatni raz w rozmowie z esbekiem poruszył Rogowski sprawy dotyczące pracujących z nim duchownych. I tak, 13 grudnia 1983 r., podkreślając kolejny raz, że ma nawał pracy, zdradził, iż od pracującego z nim ks. Majki trudno wymagać, aby wypełniał wszystkie obowiązki należące do niego, gdyż „od kilku lat choruje na cukrzycę”³⁴. Ktoś powiedziałby, że to mało znaczący donos. Jednak dla Służby Bezpieczeństwa informacje o tym, że ktoś może być śmiertelnie chory, że potrzebuje mało dostępnych wówczas leków, były bardzo ważne. Pozwalały wzmocnić rozpoznanie środowiska duchownych i mieć większy wpływ na funkcjonowanie Kościoła. Tym bardziej, że w kolejnych relacjach ze spotkań z Rogowskim, funkcjonariusz o ks. Majce mógł zapisać: „to człowiek załamany i zniechęcony. Jest chory na cukrzycę i wstrzykuje sobie dwa zastrzyki insuliny dziennie. Pije dużo alkoholu, a to tylko pogarsza jego zdrowie. Jeżeli nie zostanie skierowany na przymusowe leczenie, to życie zakończy szybko.”³⁵

Dostrzegalne było, że „praca w parafii wcale go nie interesuje, traktuje to jako zło konieczne. Nie chce być osobą pomiataną przez przełożonych z miejsca na miejsce”. Tym bardziej, że „myśli także o awansie w hierarchii kościelnej.”

Rogowski, będąc wikariuszem parafii pw. Bogurodzicy Dziewicy Matki Kościoła, informował SB również o poczynaniach ks. Magdziarza, proboszcza tej parafii, który akurat wyjeżdżając w 1982 r. do RFN, spodziewał się od byłych mieszkańców Jarot, że otrzyma wsparcie finansowe na kontynuację budowy”³⁶. Informacja ta została uzupełniona kolejnym doniesieniem z dnia 11 lutego 1983 r., w którym „Kamil” poinformował, jaką sumę pieniędzy ks. Magdziarz przywiózł z Niemiec i na co ma zostać przeznaczona. Doniósł również, iż pewien mieszkaniec Jarot wyjeżdżający na stałe do RFN podarował parafii swój dom przy ul. Zakole, w którym ma zostać zorganizowany dom parafialny³⁷. Ks. Magdziarz był postacią często obecną w donosach księdza-agenta³⁸.

Proboszcz z Jarot nie był jedynym jego przełożonym, o którym informował bezpiekę. W 1985 r., kiedy był wikariuszem w Olsztynku, regularnie informował o poczynaniach księdza Rumbucia – proboszcza parafii, który po pewnych zmianach w Kurii Warmińskiej, do których doszło w 1985 r., i zastąpieniu ks. Więcka przez ks.

Podoleckiego, mógł być pewny, jak donosił Rogowski, że ks. Podolecki, będąc jego wychowankiem, pozostawi go na parafii w Olsztynku³⁹. Ta informacja na temat ks. Rumbucia nie była ostatnią dotyczącą tej parafii. W jednym z kolejnych donosów, TW „Kamil” informował o decyzji Kurii, która nakładała na proboszcza miejsca obowiązek objęcia posługą duszpasterską Sanatorium Dziecięce w Ameryce k. Olsztynka: „Księża są niezadowoleni, gdyż przybyło im dużo więcej zajęć, a z tego nie mają żadnych zarobków”. Ks. Rumbuc miał być na tyle zły, by powiedzieć do swoich wikariuszy: „do Kurii nie będziemy jeździć (...) ani na żadne konferencje, gdyż jest tam kupa skłóconych urzędników, starających się o dobre stołki dla siebie, a o księży w terenie nie dbają”⁴⁰.

Donos na wiernych

Zachowały się liczne doniesienia agenta, w których informował o nastrojach społecznych, szczególnie o opiniach panujących wśród wiernych. Zwłaszcza na początku 1983 r., przeważać miał temat negatywnych opinii dotyczących podwyżek cen. Ludzie mieli żalić się, iż ich budżety ledwie starczą na przeżycie. Ogólnie wypowiedzi ich świadczyć miały o krytyce nieudolnych władz. Agent stwierdził też, iż taka polityka władz może w niedługim czasie doprowadzić do wybuchu niezadowolenia społecznego⁴¹. Pod koniec tego roku, podczas kolejnego spotkania, na pytanie, czy wie coś na temat planowanej na 16 grudnia w jednym z kościołów manifestacji, odpowiedział, iż nie zna żadnych faktów, które przemawiałyby za tym. Uznał jednak, iż „sytuacja w kraju normalizuje się i chociaż nadal jest trudna, emocje w społeczeństwie znacznie opadły”. Oceniając przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie, stwierdził, iż „to wyraźny przykład ciągłego wbijania klina między władzę a społeczeństwo”. Dodając jednocześnie, iż „uprawiana przez Zachód antypolska propaganda ma jeden cel, za wszelką cenę nie dopuścić do tego, aby w naszym kraju następowała stabilizacja”. Miał uważać również, iż polski Kościół będąc za stabilizacją, nie pragnie przeciwstawiania społeczeństwa władzy. A „nieliczne przykłady księży zaangażowanych w działalność antypaństwową nie można – jak się wyraził – utożsamiać z polityką Kościoła w Polsce wobec władz”. Sam jak przyznawał „nigdy specjalnie nie interesował się polityką, tym bardziej jej nie uprawiał”⁴². Być może na tej podstawie, po kilku latach współpracy TW „Kamila” z komunistyczną bezpieką, sporządzając szczegółową „Charakterystykę” agenta, prowadzący go funkcjonariusz przyznał: „W stosunku do władz państwowych jest osobą lojalną”⁴³.

Potrzeba awansu

W dniu 13 czerwca 1984 r. TW „Kamil” przyjechał z sąsiedniego województwa do SB w Olsztynie, po odbiór paszportu, na który dokument złożył w maju. W Wydziale okazało się jednak, że w sprawie tej nic nie zostało zrobione. W tej sytuacji, kolejny prowadzący Rogowskiego esbek, kpt. Sochoń, udał się do Wydziału Paszportów, gdzie w ciągu godziny udało mu się załatwić paszport dla konfidenta. Po odebraniu paszportu Sochoń odbył z Rogowskim kolejne spotkanie, podczas którego „Kamil” poinformował go, iż od maja jest

wikariuszem w jednej z piskich parafii. Przyznać należy, że Rogowski często zmieniał parafie, w których pracował. Podobnie miało być i w tym wypadku, gdyż pracę w Pieszku traktował jako tymczasową, jak miał przyznać, ubiega się u swoich przełożonych o zgodę na wyjazd na studia do RFN⁴⁴. Uważał się jednocześnie, iż w obecnym miejscu pracy ma skromne warunki „mieszka (...) w jednym pokoju, w którym stoi wersalka, stolik i jedno krzesło”⁴⁵. W lipcu miał wyjechać na miesiąc do Niemiec, do znajomych celem zorientowania się, jakie warunki będzie miał w czasie studiów⁴⁶. Sam funkcjonariusz zasugerował „Kamilowi”, by sprawę swojego wyjazdu na studia do RFN starał się jak najszybciej wyjaśnić. Rogowski zapewnił go, że pamięta o tym, gdyż bardzo mu zależy na tym wyjeździe. Na zakończenie miał też podziękować za „przyśpieszenie otrzymania paszportu”⁴⁷, ale czego nie robi się po starej znajomości (...) Od tej chwili Cyprian Rogowski zaczął coraz usilniej zabiegać u swych przełożonych o uzyskanie zgody na rozpoczęcie studiów w Niemczech.

25 czerwca przyjęty został przez ordynariusza diecezji bpa Obłąka. Rogowski wyjaśnił, że chodzi mu o rozpoczęcie studiów w RFN. Obłąk miał odpowiedzieć, iż wielu księży udaje się na studia zagraniczne „do Niemców naszych wrogów”, a w diecezji księży jest ciągle za mało. Dodał też, że zapewne ksiądz myśli zostać za stałe za Zachodzie. Na co Rogowski miał odpowiedzieć, że o niczym takim nie myśli i nie ma zamiaru zostawać. Zaproponował nawet, że złoży ślubowanie, że wróci do kraju, na co Obłąk miał jedynie machnąć ręką. Następnie ordynariusz oznajmił, że Rogowski mógłby rozpocząć studia w przyszłym roku. Jednak ksiądz naciskał o zgodę na wyjazd jeszcze w tym roku. Obłąk jednak przerwał jego wywód i powiedział, iż rozpatrzy jego podanie i powiadomi o swojej decyzji. Mimo, iż rozmowa była mało rokująca, Rogowski – jak zauważył Sochoń – był „prawie pewny, że bp Obłąk wyrazi zgodę na rozpoczęcie studiów”⁴⁸.

W celu dokładniejszego zorientowania się o przebiegu nauki w RFN, w sierpniu 1984 r., Rogowski udał się do Monachium. Podczas pobytu miał zamiar uzyskać zgodę jednej z uczelni na rozpoczęcie studiów. Miały to być Instytut Katechetyczny bądź Instytut Dogmatyczny na Uniwersytecie Monachijskim. Wybrać miał tę uczelnię, która zaoferuje mu lepsze warunki. Studia trwać miały cztery lata, natomiast stypendium miało wynosić 400 marek⁴⁹. Po uzyskaniu tej informacji prowadzący go esbek w materiale przeznaczonym dla jego przełożonych zapisał, iż Rogowski „myśli perspektywicznie o swojej przyszłości”. Dostrzegalne było, że „praca w parafii wcale go nie interesuje, traktuje to jako zło konieczne. Nie chce być osobą pomiataną przez przełożonych z miejsca na miejsce”. Tym bardziej, że „myśli także o awansie w hierarchii kościelnej. Lecz z tym się nie ujawnia. Stąd te wszystkie zabiegi o rozpoczęcie studiów zagranicznych a po ich ukończeniu ubieganie się o pracę w kurii”⁵⁰.

Na kolejne spotkanie, po powrocie z Niemiec, przybył 12 października 1984 r. Poinformował wówczas Sochoń, iż będąc w Norymberdze udał się do tamtejszego biskupa, do którego zwrócił się z prośbą o umożliwienie mu rozpoczęcia studiów i przyznanie stypendium. Nie udało mu się jednak nic wskórać, gdyż biskup odpowiedział, że potrzebuje zgody swego własnego ordynariusza. Dlatego też po powrocie do Polski udał się niezwłocznie na rozmowę do bpa Obłąka, lecz nie uzyskał odpowiedzi. Sam esbek był zaskoczony – „Kamil” jest załamany (...)”⁵¹. Tymczasem Rogowski nie otrzymywał żadnej informacji z Kurii. Podczas kolejnego ze spotkań z funkcjonariuszem wyraził się nawet, iż „na decyzję bp. Obłąka, będzie czekał przez

miesiąc. Jeżeli przez ten czas nie otrzyma żadnego powiadomienia, to wyjedzie na studia do RFN, nie licząc się ze stanowiskiem bp. Obłaka”⁵². Taki pomysł mógł przyjść mu do głowy zapewne, gdy podczas ostatniego pobytu w Niemczech otrzymał oficjalne pismo z Kurii Warmińskiej nakazujące mu natychmiastowy powrót do kraju, wówczas domyślając się, iż najprawdopodobniej zgody na studia nie otrzyma, udał się na rozmowę do biskupa diecezji Eichstätt, przedstawiając mu swoją sytuację. Po wysłuchaniu biskup powiedział mu, że powinien nie rezygnować ze studiów i nawet bez zgody swojego ordynariusza przyjechać do RFN i podjąć studia. Rogowski postanowił jednak na razie czekać na oficjalną odpowiedź Kurii w Olsztynie. Czuł jednak wyraźnie pretensje do swoich przełożonych „za takie traktowanie”⁵³.

Ksiądz Jerzy

W „Informacji” ze spotkania z TW „Kamilem”, pod którą widnieje data 23 października 1984 r. odnajdujemy wiadomość, w której czytamy: „19.10.84 w godzinach wieczornych został porwany pod Toruniem ks. Popiełuszko, z Warszawy. Księża są oburzeni, że doszło do takiego faktu. W rozmowach ze sobą wszyscy zgodnie twierdzą, że jest to robota „bezpieki” i milicji. Wątpią czy władze podadzą prawdziwe szczegóły tego porwania i czy Popiełuszko wyjdzie z tego cały. Raczej są zdania, że został zabity. Na razie szerszych komentarzy na ten temat nie ma”⁵⁴. W tym czasie wielu konfidentów, którzy dotychczas współpracowali z komunistycznymi służbami, teraz na wieść o zniknięciu, a następnie po ogłoszeniu wiadomości o odnalezieniu zwłok kapelana „Solidarności”, odmawiało współpracy. Nazywając często SB „mordercami”, łachudrami” itp., z którymi nie chcą mieć nic wspólnego. Inaczej było jednak w przypadku Cypriana Rogowskiego, który kontaktów z bezpieką nie porzucił, a wręcz przeciwnie - podczas kolejnego spotkania w dniu 9 listopada 1984 r., miał powiedzieć funkcjonariuszowi SB, iż „Zabójstwo ks. J. Popiełuszki nadal jest tematem Nr 1 rozmów, dyskusji, przewidywań i różnych przypuszczeń wśród kleru (...) Według niektórych księży - jak przyznał TW - gen. Jaruzelski zbyt miękko postępuje z Kościołem w Polsce”⁵⁵. Zdradził też, że „oprócz zaleceń z góry, aby odprawiano nabożeństwa żałobne za Popiełuszkę, żadnych innych nie wydano w tej sprawie”⁵⁶.

Ucieczka

Kolejne spotkanie, jak większość z dotychczasowych, wywołał Rogowski sam, dzwoniąc do Sochonia. Rozmowa prowadzona była zwykle w samochodzie, na bocznej drodze. Pamiętajmy, że pod koniec 1984 r. sprawa studiów Rogowskiego w Niemczech była nadal otwarta. Nie otrzymał też żadnej oficjalnej informacji z Kurii. Zaczynał jednak, utwierdzać się w przekonaniu, że bez względu na to, jaka będzie odpowiedź bpa Obłaka i tak wyjedzie do RFN. Liczył, że w najgorszej sytuacji jego sprawę załatwi biskup niemiecki. Planował wyjechać ok. 25 listopada, a w połowie przyszłego roku rozpocząć studia⁵⁷. Z wypowiedzi Rogowskiego, Sochoń wywnioskował, iż spodziewał się, że „bp. Obłak w najbliższym czasie opuści swoje stanowisko w związku z wiekiem lub po prostu umrze”⁵⁸. Jak zanotował to funkcjonariusz po spotkaniu, „TW chętnie

rozmawiał”. Zaznaczyć miał jednak na samym początku, iż ten zna jego sprawę i wie, że jest poza stałym kontaktem z klerem. „Jedynie od czasu do czasu spotka kogoś ze znajomych, od których coś więcej usłyszy na aktualne tematy”⁵⁹.

Pod koniec spotkania TW zwrócił się o pewną pomoc do esbeka. „Chodzi [to] mu o założenie telefonu w jego prywatnym mieszkaniu”⁶⁰. Nie muszę wyjaśniać, iż w latach osiemdziesiątych telefon podobnie jak samochód, pralka, czy komplet mebli „Ambasador”, był szczególnym obiektem pożądania w państwie permanentnych braków. Każdy inny obywatel tego państwa, marząc o telefonie, skazany był na wieloletnie oczekiwanie. Inaczej było jednak w przypadku osób współpracujących z władzami PRL, które mogły liczyć na pewną pomoc. Już na kolejnym spotkaniu Rogowski zapytał się Sochonia, jak wygląda sprawa ewentualnej pomocy w uzyskaniu przez niego telefonu. Funkcjonariusz odpowiedział, że istnieje szansa, „lecz musi on [Rogowski] złożyć podanie do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie, w którym poprosi o pomoc w tej sprawie”. Rogowski odparł, iż napisze takie podanie i wręczy mu na następnym spotkaniu. Funkcjonariusz w notatce sporządzonej po spotkaniu zanotował, iż „sprawę telefonu dla TW ps. „Kamil” [musi] omówić z kierownictwem Wydz. IV”61. W teczce agenta odnajdujemy, datowane na 20 listopada 1984 r., ręcznie sporządzone podanie Rogowskiego skierowane do szefa WUSW w Olsztynie, z prośbą o telefon, pod którym widnieje jego podpis⁶². Co więcej, podanie to w spisie dokumentów jego teczki osobowej, widnieje pod nazwą „Zobowiązanie”.

Rozczarowanego i załamane Rogowskiego podbudowała rozmowa z wykładowcą olsztyńskiego Seminarium Duchownego ks. Szorcem, przeprowadzona 10 listopada 1984 r., w której ten poparł chęć jego studiów, gdyż w seminarium brakowało wykładowcy znającego dobrze język niemiecki. Odtąd Rogowski postanowił już ostatecznie, iż wyjeżdża do Niemiec, nie czekając na decyzję Obłąka. Wychodząc z założenia, że po jakimś czasie uzyska zgodę biskupa⁶³, bądź przez okres jego studiów (4,5 roku) w olsztyńskiej Kurii zajdą takie zmiany „kadrowe”, iż u nowych władz „będzie miał czystą kartotekę”⁶⁴. Poza tym chciał wyjechać, by „zarobić i mieć co na życie”. Ostatecznie bez zgody swego ordynariusza opuścił diecezję i wyjechał z kraju 27 stycznia 1985 r. Zaraz po przyjeździe do RFN zgłosił się do biskupa w Monachium i powiadomił go o swoim przybyciu oraz o tym, iż mimo kilkukrotnych próśb u swojego przełożonego, zgody na studia nie otrzymał. Monachijski biskup, będąc nieco zażenowanym, zapytał się Rogowskiego, czy wie, że za swoje nieposłuszeństwo, może być suspendowany. Na zakończenie rozmowy biskup polecił mu, by telefonicznie skontaktował się z Sekretarzem Episkopatu RFN – ks. bp. Wilhelmem Schätzlerem, który być może będzie mógł mu pomóc⁶⁵. Gdy jednak Rogowski skontaktował się nim, niemiecki duchowny zadzwonił do ks. bpa Dąbrowskiego w Warszawie, a ten odpowiedział, że Episkopat Polski nie stawia żadnego sprzeciwu. Dodał jednak, iż w sprawach zagranicznych studiów duchownych decyzje podejmują biskupi, którym ci księża podlegają⁶⁶. Bp. Schätzler zaproponował więc Rogowskiemu, by wrócił do domu i raz jeszcze wystąpił do swojego biskupa o zgodę na studia w RFN.

Rogowski po takim fakcie, co zauważył „jego” esbek, „poczuł się trochę zawiedziony, liczył, że niemieckie władze bardziej mu pomogą”⁶⁷. Był to kolejny jego zawód. Jednak ktoś znajomy z Kurii w Monachium podrzucił

mu sposób omięcia decyzji przełożonych. Poinformowano go, iż istnieje taki niepisany zwyczaj wśród władz kościelnych, mówiący o nie stosowaniu sprzeciwu księżom, którzy decydują się na przejście do zakonu. Przechodząc do zakonu miałyby 5 lat na podjęcie decyzji, czy złożyć śluby, w tym czasie mógłby skończyć studia i zdecydować się, czy wraca do Polski. Rogowski zdecydował się spróbować. W tej sprawie zwrócił się z podaniem do Prowincjała Salezjanów w Monachium. Podanie miało być rozpatrzone, gdyby jednak po raz kolejny okazało się, że bp Obłąk nie wyraża zgody na to, by Rogowski podjął studia. Na razie wracał do Polski⁶⁸. Po powrocie do Olsztyna, „Kamil” bez przeszkód zaczął donosić również na duchowieństwo niemieckie, a funkcjonariusz tylko skrzętnie notował.

Bp Jan Obłąk i Kuria Warmińska

W maju 1985 r. w Kurii Warmińskiej następowały pewne zmiany kadrowe, które Rogowski miał oceniać następująco: „ks. W. Więcek, główny pupilek ordynariusza J. Obłąka i jego prawa ręka, został odsunięty na bok i to jest – jak zauważył agent – początek jego upadku”. Mimo tych zmian, w wyniku których za sprawy personalne odpowiadać zaczął ks. Podolecki, to jednak nadal ks. Więcek, mając wpływ na bpa Obłąka, „będzie mógł odpowiednio nim pokierować. Dlatego księża, którzy nienawidzą ks. Więcka, w takiej sytuacji obawiają się mu naubliżyć”⁶⁹. Przy okazji Rogowski po raz kolejny poinformował bezpiekę na temat samego ordynariusza: „Odnośnie bp. Obłąka, kler diecezjalny w większości uważa, że powinien on być zawieszony. Ponieważ sprawa ta się odwleka, wielu tłumaczy to tym, że Episkopat pozwala bp. Obłąkowi pocieszyć się swym stanowiskiem, gdyż bardzo długo na nie czekał. Zwolnienie go z tego stanowiska już po 3 latach byłoby pewnego rodzaju policzkiem dla niego. Dlatego najprawdopodobniej prymas lituje się nad nim”⁷⁰.

Osoba ks. biskupa coraz częściej zaczynała się pojawiać w donosach TW „Kamila”. Pod koniec 1985 r., Rogowski donosił: „Obłąk (...) jako ordynariusz diecezji podpisuje różnego rodzaju decyzje, lecz autorami różnych posunięć są inni pracownicy Kurii. Mówi się, że w Kurii jest ogromny bałagan a zaprowadzić porządek może tylko nowy ordynariusz i to z innego terenu”. Jako jednego z kandydatów wymieniało się ks. Kowalczyka z Watykanu⁷¹. Relacji Rogowskiego z bpem Obłąkiem dotyczyły kolejne zapisy powstałe po spotkaniach z TW „Kamilem”: „W związku ze swoją sytuacją ks. Rogowski jest wściekły na bp. Obłąka i oficjalnie mówi do kolegów, że z utęsknieniem czeka na jego śmierć. Z drugiej strony jest zacięty w swej sprawie i twierdzi, że nie zrezygnuje ze studiów. Chce skończyć studia zagraniczne, aby po tym móc dyktować kurii swoje warunki powrotu do diecezji warmińskiej”⁷².

Zgoda

W roku 1986 rządy w diecezji objął bp Edmund Piszcz, który w dniu 3 lutego spotkał się z duchownymi dekanatu Olsztyn – Południe. Spotkanie to wykorzystał Rogowski, który podczas osobistego zetknięcia poprosił

bpa o audiencję. Przyjęty został po dwóch dniach. W rozmowie prosił bpa Piszczka o wyrażenie zgody na rozpoczęcie studiów teologicznych w RFN. Bp odpowiedział, że nie stawia żadnych przeszkód, a nawet jest za tym aby ks. Rogowski otrzymał stypendium. Była to niezwykła odmiana⁷³. O decyzji nowego biskupa Rogowski niezwłocznie powiadomił kpt. Sochonia. Oczywiście osoba bpa Piszczka naturalnie stała się obiektem zainteresowania SB. A biorąc pod uwagę, że „dotychczasowa współpraca z TW ps. „Kamil” układała się dobrze (...) Chętnie przekazuje posiadane i interesujące nas informacje. Chętnie odpowiada na pytania dotyczące kleru katolickiego”⁷⁴, uznano, iż właśnie on będzie dostarczał informacji na temat nowego biskupa⁷⁵. Jednocześnie w tym miejscu rozpoczynał się nowy etap służby agenta. Po pierwsze, otrzymał zgodę przełożonego na rozpoczęcie studiów i wyjazd do Niemiec. Po drugie, o jego dłuższym wyjeździe do RFN powiadomiony został Departament I MSW w Warszawie, czyli PRL-owski wywiad⁷⁶.

¹ Por. Paweł P. Warot, *Ostatni rektor – pierwszy TW*, „Debata”, nr 2/2007, Olsztyn; oraz tenże, Szanowny Panie „Prezesie”, czyli o współpracy Andrzeja Hopfera z komunistycznym aparatem represji, „Debata”, nr 4/2008, Olsztyn. Publikacje poprzednie, jak i obecna, poruszające problem współpracy z komunistycznymi służbami profesorów obecnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, stanowią część powstającej w Delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie pracy zatytułowanej „Sanatorowie”.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku (dalej: AIPN Bi) 0088/3050, Teczka Cypriana Krzysztofa Rogowskiego, nr ewidencyjny 13789.

³ AIPN Bi 0088/3050, Plan rozmowy operacyjnej z ks. Cyprianem Rogowskim, Olsztyn 20 kwietnia 1982, k.1.

⁴ *Ibidem*, k. 2.

⁵ AIPN Bi 0088/3050, Notatka informacyjna dot. rozmowy z ks. Cyprianem Rogowskim ubiegającym się o wyjazd do Włoch, Olsztyn 23 kwietnia 1982, k. 1.

⁶ *Ibidem*, k.1-2

⁷ *Ibidem*, k. 2

⁸ *Ibidem*

⁹ *Ibidem*, k. 2-3

¹⁰ *Ibidem*, k. 3

¹¹ *Ibidem*

¹² *Ibidem*

¹³ AIPN Bi 0088/3050, Notatka informacyjna dot. rozmowy z ks. Cyprianem Rogowskim ubiegającym się o wyjazd do Włoch, Olsztyn 27 kwietnia 1982, k. 1.

¹⁴ *Ibidem*

¹⁵ AIPN Bi 0088/3050, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z ks. C. Rogowskim, Olsztyn 4 czerwca 1982, k. 1-2.

¹⁶ *Ibidem*, k. 2

¹⁷ *Ibidem*

- 18
Ibidem, k. 3
- 19
Ibidem
- 20
AIPN Bi 085/468, Informacja według relacji ustnej TW, Olsztyn 22 marca 1984, k. 5.
- 21
AIPN Bi 0088/3050, Notatka służbowa z rozmowy pozyskaniowej przeprowadzonej z kandydatem na TW ks. Rogowskim Cyprianem, Olsztyn 2 lipca 1982, 1-2.
- 22
Ibidem, k. 2
- 23
Ibidem, k. 3
- 24
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka i plan pracy TW ps. „Kamil” Nr rej. 13789, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 1.
- 25
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka i plan pracy TW ps. „Kamil” Nr rej. 13789 za okres 1985-1987, Olsztyn 15 maja 1985, k. 1.
- 26
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka oraz kierunkowy plan pracy TW ps. „Kamil” nr ewid. 13789, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 2.
- 27
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka i plan pracy TW ps. „Kamil” Nr rej. 13789 za okres 1985-1987, Olsztyn 15 maja 1985, k. 3-4.
- 28
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka oraz kierunkowy plan pracy TW ps. „Kamil” nr ewid. 13789, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 2.
- 29
Ibidem
- 30
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka oraz kierunkowy plan pracy TW ps. „Kamil” nr ewid. 13789, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 1.
- 31
AIPN Bi 085/468, Informacja wg. Relacji ustnej uzyskanej od TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 2.
- 32
AIPN Bi 0088/3050, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 2 października 1982, k. 1.
- 33
AIPN Bi 085/468, Informacja wg. Relacji ustnej uzyskanej od TW ps. „Kamil”, Olsztyn 18 października 1982, k. 1.
- 34
AIPN Bi 085/468, Informacja spisana ze słów TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 grudnia 1983, k. 1.
- 35
AIPN Bi 085/468, Informacja według relacji ustnej TW, Olsztyn 22 marca 1984, k. 3-4.
- 36
AIPN Bi 085/468, Informacja wg. Relacji ustnej uzyskanej od TW ps. „Kamil”, Olsztyn 18 października 1982, k. 2. Treść tego meldunku wykorzystana miała być w ramach spraw operacyjnych TEOK i TEOP oraz przy opracowywaniu meldunku o nastrojach ludności w województwie.
- 37
AIPN Bi 085/468, Informacja wg. Relacji ustnej uzyskanej od TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 1.
- 38
Por. AIPN Bi 085/468, Informacja według relacji ustnej TW, Olsztyn 22 marca 1984, k. 1-2.
- 39
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 czerwca 1985, k. 2.
- 40
AIPN Bi 085/468, Informacja, Olsztyn 20 października 1985, k. 1-2.
- 41
AIPN Bi 085/468, Informacja wg. Relacji ustnej uzyskanej od TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 lutego 1983, k. 1.
- 42
AIPN Bi 085/468, Informacja spisana ze słów TW ps. „Kamil”, Olsztyn 14 grudnia 1983, k. 2.
- 43
AIPN Bi 085/468, Charakterystyka i plan pracy TW ps. „Kamil” Nr rej. 13789 za okres 1985-1987, Olsztyn 15 maja 1985, k. 2.
- 44
AIPN Bi 085/468, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Kamil” w dn. 13 czerwca 1984, Olsztyn 18 czerwca 1984, k. 1.
- 45
Ibidem, k. 2

- 46
Ibidem
- 47
Ibidem
- 48
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 3 lipca 1984, k. 1.
- 49
Ibidem, k. 3
- 50
Ibidem
- 51
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 17 października 1984, k. 1.
- 52
AIPN Bi 085/468, Informacja spisana ze słów TW ps. „Kamil”, Olsztyn 23 października 1984, k. 1.
- 53
Ibidem, k. 2
- 54
Ibidem, k. 3
- 55
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 12 listopada 1984, k. 1.
- 56
Ibidem, k. 1-2
- 57
Ibidem, k. 2
- 58
Ibidem
- 59
Ibidem, k. 4
- 60
Ibidem
- 61
AIPN Bi 085/468, Informacja spisana ze słów TW ps. „Kamil”, Olsztyn 16 listopada 1984, k. 2.
- 62
AIPN Bi 0088/3050, Podanie Cypriana Rogowskiego do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie, Olsztyn 20 listopada 1984.
- 63
AIPN Bi 085/468, Informacja spisana ze słów TW ps. „Kamil”, Olsztyn 16 listopada 1984, k. 1.
- 64
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 22 listopada 1984, k. 1.
- 65
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 18 lutego 1985, k. 1.
- 66
Ibidem, k. 2
- 67
Ibidem, k. 3
- 68
Ibidem, k. 3-4
- 69
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 30 maja 1985, k. 1-2.70 *Ibidem*, k. 2
- 71
AIPN Bi 085/468, Informacja, Olsztyn 20 października 1985, k. 2.
- 72
Ibidem, k. 3
- 73
AIPN Bi 085/468, Informacja ze spotkania z TW ps. „Kamil”, Olsztyn 12 lutego 1986, k. 1.
- 74
AIPN Bi 0088/3050, Charakterystyka i plan pracy TW ps. „Kamil” Nr rej. 13789 za okres 1985-1987, Olsztyn 15 maja 1985, k. 2-3.
- 75
Por. AIPN Bi 085/468, Informacja, Olsztyn 26 lutego 1986, k. 3.

COFNIJ SIĘ